

Marek Antoni Nowicki

Europejski Trybunał Praw Człowieka - przegląd orzecznictwa : (edycja 10)

Palestra 37/5-6(425-426), 81-83

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Marek Antoni Nowicki

Europejski Trybunał Praw Człowieka

Przegląd orzecznictwa

(edycja 10)

COSTELLO-ROBERTS przeciwko Wielkiej Brytanii (orzeczenie – 25 marca 1993, A. 247-C)

Jeremy Costello-Roberts miał w 1985 roku siedem lat i był uczniem angielskiej szkoły prywatnej. Pewnego dnia wychowawca skarcił go za głośne rozmowy na korytarzu i wstawił mu ujemną notę za zachowanie. Wcześniej dostał już cztery takie oceny, m.in. za zbyt późne położenie się do łóżka (mieszkał w internacie). W ten sposób Jeremy zasłużył na karę cielesną przewidzianą przez szkolny regulamin. Trzy dni później wychowawca wziął go do

swego gabinetu i uderzył trzy razy w siedzenie przez spodnie. Dowiedziawszy się o tym, matka chłopca złożyła doniesienie do policji oraz do Stowarzyszenia Zabiegania Okrucieństwom wobec Dzieci. Odpowiedziano jej, iż żadne działania wobec wychowawcy szkolnego nie mogą być podjęte ze względu na brak widocznych śladów uderzeń na ciele dziecka. Zdesperowana matka napisała list do dyrektora szkoły oświadczając, że nie życzy sobie, aby wobec jej syna stosowano kary cielesne. W odpowiedzi usłyszała, iż powinna zmienić dziecku szkołę. Tak też uczyniła.

Europejska Komisja Praw Człowieka wyraziła opinię, że nastąpiło naruszenie art. 8 *Konwencji praw dziecka* (prawo do poszanowania życia prywatnego) oraz art. 13 (brak skutecznych instrumentów prawnych w przypadku naruszenia prawa gwarantowanego przez *Konwencję*). Komisja nie dopatrywała się natomiast naruszenia art. 3 (zakaz niehumanitarnego lub poniżającego traktowania albo karania). Zdaniem członków Komisji kara cielesna, wymierzona Jeremy'emu Costellowi-Robertsowi, nie należała do tego rodzaju kar, które można by zakwalifikować jako poniżające.

Trybunał rozważał w pierwszej kolejności, czy władze brytyjskie mogą być w jakikolwiek sposób odpowiedzialne za wydarzenia będące przedmiotem skargi. Działy się one bowiem w szkole prywatnej a nie publicznej, która w dodatku nie była w żaden sposób subsydiowana z budżetu państwa. Zdaniem Trybunału odpowiedzialność państwa wchodzi w grę w przypadku pogwałcenia *Konwencji* z powodu nie

wywiązania się państwa z obowiązku zagwarantowania wymienionych w niej praw i wolności każdej osobie pozostającej pod jego jurysdykcją. Państwo ma więc obowiązek zagwarantowania dzieciom prawa do nauki na podstawie art. 2, protokołu nr 1. Szkolny system dyscyplinarny jest ściśle związany z realizacją prawa do nauki. Mówi się o tym również w art. 28 ONZ-owskiej *Konwencji praw dziecka*. Prawo do nauki przysługuje zarówno uczniom szkół państwowych, jak i szkół tzw. niezależnych, w tym szkół prywatnych. Państwo nie może uwolnić się od odpowiedzialności w tym zakresie przez przeniesienie swoich funkcji na instytucje pozarządowe lub osoby prywatne. Dotyczy to również odpowiedzialności państwa w sprawach związanych z dyscypliną szkolną.

Według skarżącego kara cielesna stanowiła pogwałcenie jego godności i integralności fizycznej, mimo iż wymierzono ją w sposób umiarkowany. Kara ta była poniżająca nie tylko z powodu jego wieku, ale również ze względu na fakt, iż był uczniem tej szkoły dopiero od kilku tygodni oraz miejsca, w które go uderzono.

Przy rozważaniu zarzutu pogwałcenia art. 3 *Konwencji* Trybunał podkreślił, że kara może mieć charakter poniżający dopiero wtedy, gdy poniżenie lub upodlenie osoby osiąga określony poziom głębokości. Poniżenie to musi być w każdym razie dalej idące, niż ma to miejsce w tym przypadku wymierzania kary. Tak więc, jeżeli art. 3 wyraźnie zakazuje „poniżającego” lub „niehumanitarnego” karania, to z tego wynika, że istnieje różnica między takim karaniem a karaniem w kategoriach bardziej ogó-

lnych (Tyrer przeciwko Wielkiej Brytanii – A. 26). Określenie minimalnego poziomu dolegliwości, koniecznego do uznania kary za poniżającą, uzależnione jest od okoliczności sprawy, a przede wszystkim istoty kary, powodów i sposobu jej wymierzenia, skutków oraz niekiedy płci osoby ukaranej, jej wieku i stanu zdrowia (Irlandia przeciwko Wielkiej Brytanii – A. 25; Soering przeciwko Wielkiej Brytanii – A. 61).

W odróżnieniu od orzeczenia w sprawie Tyrer, Trybunał odmówił uznania kary wymierzonej Jeremy’emu Costellowi-Robertsowi za poniżającą. Skarżący został ukarany zgodnie z regułami dyscyplinarnymi szkoły, do której uczęszczał. Został uderzony przez wychowawcę w siedzenie przez spodnie i to pod nieobecność innych osób. Tyrer natomiast został skazany przez sąd dla nieletnich na wychłostanie różgą. Karę wykonano trzy tygodnie później w komisariacie policji. Był trzymany przez dwóch policjantów, a trzeci go bił i to bardzo mocno. Stąd też oba przypadki trudno jest ze sobą porównywać.

Orzeczenie, w którym Trybunał orzekł, iż nie doszło do naruszenia art. 3 *Konwencji*, zapadło minimalną większością głosów: 5 do 4.

Skarżący zarzucił również pogwałcenie art. 8 *Konwencji*. Europejska Komisja Praw Człowieka podzieliła jego pogląd. Komisja powołała się na orzecznictwo, z którego wynika, że pojęcie „życia prywatnego” obejmuje fizyczną i psychiczną integralność człowieka. Pojęcie ochrony integralności fizycznej w art. 8 jest ujęte szerzej i ma dalej idący zakres znaczenia niż w art. 3 *Konwencji*.

Zdaniem skarżącego celem kary było zastosowanie wobec niego przymusu za

pomocą siły fizycznej i strachu. Podkreślił on, że w szkole dziecko powinno uczyć się szacunku dla prywatności innych. Miał więc prawo żądać poszanowania własnego życia prywatnego. Wynika to m.in. z art. 16 *Konwencji praw dziecka*, w którym gwarantuje się dziecku traktowanie zachowujące jego godność. Prawo do poszanowania integralności psychicznej i fizycznej dziecka przysługuje niezależnie od tego, czy zasłużyło ono na karę i niezależnie od tego, czy jego rodzice wyrazili zgodę na jej wymierzenie.

Trybunał przyznał, że pojęcie „życia prywatnego” jest bardzo szerokie i nie nadaje się do wyczerpującego zdefiniowania. Praktyka szkolna może w pewnych okolicznościach stworzyć problemy związane z poszanowaniem życia prywatnego. Jednak nie każde działanie lub zastosowany środek, godzące w integralność osoby, muszą być oceniane jako ingerencja w życie prywatne. Trybunał nie wykluczył istnienia sytuacji, w których art. 8 *Konwencji* daje, w odniesieniu do środków dyscyplinarnych, ochronę wykraczającą poza to, co wynika z art. 3. Trzeba jednak pamiętać o tym, że posłanie dziecka do szkoły wiąże się zawsze z perspektywą ingerencji, w pewnym stopniu, w jego życie prywatne. W sprawie Jeremy’ego Costella-Roberts’a Trybunał nie znalazł

podstaw do stwierdzenia, iż doszło do naruszenia art. 8 (jednogłośnie). Trybunał jednocześnie wyraźnie podkreślił, że nie oznacza to aprobaty dla utrzymywania kar cielesnych jako części reżimu dyscyplinarnego panującego w niektórych szkołach.

Zdaniem Trybunału nie został również naruszony art. 13 *Konwencji*. Skarżący miał do dyspozycji odpowiednie instrumenty prawne i mógł wytoczyć przed sądem sprawę cywilną o pobicie. Sędziowie ze Strasburga podkreślili, iż ocena skuteczności instrumentu prawnego, będącego w dyspozycji pokrzywdzonego nie daje pewności co do korzystnego rozstrzygnięcia, a więc Trybunał tym bardziej nie jest powołany do tego, aby na ten temat spekulować.

Sędziowie, którzy uważali, że został naruszony art. 3 *Konwencji*, znaleźli się w mniejszości. Podkreślili oni m.in., że w Wielkiej Brytanii, w okresie, w którym doszło do pobicia skarżącego, tj. w 1985 roku, kary cielesne powoli przestawano stosować najpierw w szkołach publicznych, a potem również w prywatnych i właśnie ze względu na to, że gdzie indziej kary te były coraz częściej zakazywane, stosowanie ich w szkołach, których reżim dyscyplinarny pozwalał po nie sięgać, było tym bardziej poniżające.

Marek Antoni Nowicki